

KURJER WIECZORNY

Nr. 110.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 20 mk.

Wtorek 16 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. — Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z ogłoszeniem
razem na prowincję z prze-
syłką pocztową wynosi
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, swyżalskie
(po tekście) mk. 40.—, swyżalskie
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Od jutra cała Łódź podzi-
wiać będzie
w Kinie „LUNA”

„Opowieści arabskie z 1000 i jednej nocy”

Wyrok w sprawie Rychlików.

W sprawie o zadu-
szeniu rodziny Rychli-
ków, o godz. 3 min. 25
zapadł wyrok, mocą
którego, Czesław i Jó-
zef Kapitułowie, oraz
Szpikowski, zostali ska-
zani na śmierć, nato-
miast Łazuchiewiczów-
na została uniewinnio-
na.

Sprawozdanie znajduje się na
stronie 3-ej.

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmiku.

1. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera.
2. Pierwsze czytanie ustawy o zniesieniu ograniczeń praw obywatelskich w zajmowaniu się górnictwem na obszarze b. Królestwa Polskiego.
3. Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą o ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.
4. Głosowanie nad ustawami:
a) o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu;
b) w przedmiocie powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwienia zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.
5. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie ustawy o monopolu tytoniowym. Ref. p. Kędzior.

Jubilusz dr. Goldflama.

D. 14 b. m. liczne grono lekarzy warszawskich składało życzenia wybitnemu przedstawicielowi medycyny polskiej, dr. Samuelowi Goldflamowi, z okazji 70. rocznicy jego urodzin. Dr. Goldflam cieszy się w świecie lekarskim wszechświatową sławą naukową, zwłaszcza jako znakomity znawca chorób nerwowych, których dwie postacie noszą jego nazwisko. Przed laty trzydziestu kilku dr. Goldflam otworzył w Warszawie poliklinikę, w której dziesiątki tysięcy niezamierzonych chorych znajdowały pomoc lekarską, i z której wyszła pokaźna liczba prac naukowych oraz cały zastęp młodych lekarzy, cieszących się dziś zasłużonym powodzeniem.

W uznaniu wielkich zasług jubilata dla nauki polskiej, przyjaciele i uczniowie jego poświęcili mu tom „Neurologji polskiej”, zawierający kilkadziesiąt prac naukowych.

Losy soboru na placu Saskim.

Rada miejska m. st. Warszawy uchwaliła:

„W związku z poruszoną sprawą udziału miasta w organizacji robót publicznych rada miejska wzywa magistrat, aby niezwłocznie opracował projekt rozbiórki soboru na placu Saskim i w myśl wniosku przyjętego jednogłośnie na zjeździe związku miast w dniu 5 bm. wystąpił do rządu o urzeczywistnienie tego projektu”.

Zgodnie z tą uchwałą na posiedzeniu sejmowej podkomisji ro-

Likwidacja konferencji genueńskiej.

Rosja zaakceptuje projekt zjazdu w Hadze.

GENUA, 16 maja (Pat.). — Dzisiaj po południu członek delegacji sowieckiej Rakowski oświadczył przedstawicielom prasy, że wszelkie delegacja rosyjska ma szereg poważnych zastrzeżeń wobec projektu zjazdu w Hadze, to jednak wyraża nań swą zgodę, i prawdopodobnie przewidziana w powyższym projekcie mocarstw komisja rozjemcza uda się do Hagi. Delegacja rosyjska uważa to za bardzo złe ze strony rządów, iż nie zapytały jej o radę przed sformułowaniem projektu tego zjazdu. Rosja mogłaby wnieść pożądaną poprawkę do projektu, a przede wszystkim wysunąć propozycję jednej mieszanej komisji, zamiast dwóch, co mogłoby dać znacznie lepsze wyniki. Rosja żąda, iż wybrano siedzibę dla narad komisji w Hadze, jako stolicy kraju, z którym Rosję nie łączą żadne stosunki. Byłoby raczej wskazane wybrać jedno z miast we Włoszech, z którymi Rosja już uprzednio prowadziła rokowania i zawarła prowizoryczny układ handlowy. Delegacja rosyjska chętnie zgodziłaby się na każde inne miasto, np. Sztokholm, zgodzi się jednak ostatecznie na Hagę. Ponieważ Rakowski, udzielając powyższych oświadczeń, wyraźnie zaznaczył, że przemawia w imieniu delegacji rosyjskiej, oświadczenia jego są uważane za zapewnienie przyjęcia przez Rosję projektu zaakceptowanego dziś rano przez ściślejszą podkomisję polityczną.

Warunki Stanów Zjednoczonych.

GENUA, 16 maja (Pat.). Przebywający w Genui ambasador amerykański w Rzymie udał się dziś do Schanzer, którego zawiadomił, że Stany Zjednoczone są skłonne przyjąć zaproszenie do Hagi pod następującymi dwoma warunkami: 1. że wszystkie państwa zobowiążą się nie zawierać z Rosją żadnych układów odrębnych przed ostatecznym zakończeniem rokowań w Hadze, 2. że konferencja, która się zbierze w Hadze, nie będzie upoważniona do zawierania układów z Rosją, lecz tylko przedłoży obojga rządom swe zapatrywania i wnioski.

NOWY YORK, 16 maja (Pat.). „Associates Express” donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone odmówią przyjęcia zaproszenia do wzięcia udziału w obradach w Hadze.

Konferencja Skirmunta z Barthou.

GENUA, 16 maja (Pat.). — W związku z dzisiejszym rannym posiedzeniem podkomisji politycznej i przyjęciem projektu mocarstw zapraszających co do zjazdu w Hadze i co do zobowiązania wzajemnego nieatakowania się, minister Skirmunt odbył dziś po południu dłuższą rozmowę z przewodniczącym delegacji francuskiej, Barthou.

Włochy podpisują traktat z Rosją.

BERLIN, 16 maja (Pat.). — Jak donoszą z Genui, rząd włoski jest zdecydowany natychmiast po ukończeniu konferencji genueńskiej podpisać traktat handlowy z Rosją i wprowadzić go w życie.

Sprawy polskie w lidze narodów.

GENEWA, 16 maja (Pat.). — Podpisany tekst konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska, przedstawiony zostanie radzie ligi narodów, która tego samego dnia zajmie się sprawą zatargu polsko-litewskiego, głodu w Rosji oraz kwestjami dotyczącymi wolnego miasta Gdańska.

bót publicznych, odbytem w dniu 31 stycznia 1920 r., prezes rady miejskiej bronił wraz z drugim przedstawicielem rady miejskiej p. St. Nowodworskim postulatów zarządu miasta. Podkomisja sejmowa uznała wówczas za właściwe dokonanie rozbiórki soboru i dzwonnicy, dotychczas rozbiórce uległa tylko dzwonnica, a obecnie jest mowa ołożeniu znacznych kosztów na restaurację soboru.

Opierając się na uchwale z d. 9 stycznia 1919 r. rady miejskiej, prezes rady miejskiej wezwał magistrat m. st. Warszawy. 1) aby niezwłocznie podjąć ponownie przed rządem i sejmem właściwe kroki o usunięcie soboru z placu Saskiego, 2) aby rozważyć i zdecydować kwestję wytoczenia procesu o usunięcie tego soboru, celem przerwania biegu grożącego już przedawnienia.

Warszawa — Kijów.

Została zaprowadzona bezpośrednia komunikacja kolejowa na linii Kijów—Warszawa dla ruchu osobowego i towarowego. Pociągi na tej linii kursują dwa razy tygodniowo.

Rokowania polsko-gdańskie

GENEWA, 16 maja (Pat.). W poniedziałek po południu w sekretarjacie ligi narodów odbyło się zalecone sobotnią uchwałą rady ligi pierwsze posiedzenie polsko-gdańskie pod auspicjami ligi narodów. Obecny był dyrektor Kohlman, a ze strony Polski — delegat Askenazy i komisarz generalny Pluciński, zaś ze strony wolnego miasta Gdańska prezydent Sahm i inni. Rozpatrywano sprawę apelacji Gdańska, żądającej ratyfikacji przez Polskę układu gdańsko-niemieckiego w przedmiocie bezpośrednich stosunków sądowych między wolnym miastem Gdańskiem a Niemcami. Po dłuższej dyskusji prezydent Sahm cofnął apelację Gdańska i przyjął wniosek referenta Adatzi, z uwzględnieniem interpeacji delegacji polskiej. Dalszy ciąg narad odbędzie się we wtorek rano.

Propozycje pełnomocników.

KATOWICE, 16 maja. (Pat.) Biuro Wolfa donosi z Genewy, że

skiego i niemieckiego, t. n. minister Olszowski i minister Schiffer, zaproponowali prezydenta Calondera na przewodniczącego dla komisji mieszanej dla G. Śląska, zaś na przewodniczącego mieszanej trybunału rozjemczego — belgijskiego profesora Kapenbecka, dotychczasowego przewodniczącego komitetu redakcyjnego układu gdańskiego.

Po podpisaniu umowy genueńskiej.

KATOWICE, 16 maja (Pat.) — Dzisiejsze dzienniki niemieckie omawiają szczegółowo podpisany wczoraj układ polsko-niemiecki, w sprawie G. Śląska. Szczególnie podkreślają ten ustęp, w którym minister rzeszy niemieckiej, Schiffer, powtórzył zastrzeżenie Niemiec przeciw decyzji rady ambasadorów. Dzienniki zaznaczają, że powtórzenie to było koniecznością, by później, w razie potrzeby, mogli się Niemcy powołać na ten protest.

Dokąd pójść?? Kino „Luna”

„Kobieta bez serca”

Waruszający dramat w 6 aktach.

Ceny w uzdrowiskach naszych.

Z Krakowa donoszą, że wczoraj (w poniedziałek) u wojewody p. Gałęckiego odbyło się posiedzenie dla ustalenia cen w uzdrowiskach.

Ceny ustalono jak następuje:

Zakopane, Szczawnica, Rabka, — pokój dwuosobowy w pensjonacie pierwszorzędnym — 900 mk., jednoosobowy 695, w pensjonacie drugorzędnym, pokój dwuosobowy — 750 mk., jednoosobowy 450 mk., w trzeciorzędnym — 600 i 300 mk.

Za światło dolicza się w Zakopanem i Szczawnicy — 75 mk., w Rabce 100 mk.

W Krynicy i Zegiestowie — pokój dwuosobowy w pierwszorzędnym pensjonacie 1100 mk., jednoosobowy 810 mk., w drugorzędnym — dwuosobowy 900 i jednoosobowy 540 mk., w trzeciorzędnym — 720 i 360 mk.

Ceny utrzymania w Zakopanem w pensjonacie pierwszorzędnym 2350 mk., drugorzędnym — 2000 i trzeciorzędnym — 1800. W Szczawnicy o 20 proc. drożej; w Krynicy i Zegiestowie w pensjonacie pierwszorzędnym — 3000, drugorzędnym — 2600 i trzeciorzędnym — 2260.

Ludożerstwo na Ukrainie.

CHARKOW, 15 maja (A. W.) Sowieci miasta Chersonia zwrócili się do rządu sowieckiego Ukrainy z depeszą, w której między in. czytamy:

Wypadki ludożerstwa w Chersoniu są coraz częstsze. W ostatnich czasach daje się zauważyć, że silniejsi i zdrowsi członkowie rodzin zabijają bardziej osłabionych i wycieńczonych, i zjadają ich.

Położenie staje się z dnia na dzień okropniejsze. Bez pomocy całego świata cywilizowanego Ukraina wymrze.

Prasa sowiecka o aresztowaniu księży w Mińsku.

WARSZAWA, 15 maja. (Polpr.) O konfiskacie kosztowności w polskich kościołach w Mińsku i o aresztowaniu księży, prasa moskiewska informuje w sposób następujący: księża odmówili wydania kosztowności i kluczy od kościołów. Dwóch księży aresztowano. Podczas dokonanej u nich rewizji znaleziono materiały, udowodniające podtrzymywanie przez aresztowanych łączności z duchowieństwem Polski, listy zbierania ofiar na polską kontr-rewolucję (?) i inną korespondencję. Poza tym w mieszkaniach księży znaleziono dużo kościelnych kosztowności. Wczoraj 2-go maja został aresztowany polski pełnomocnik Pępo-Petrowicz, który prowadził w kościołach kontr-rewolucyjną agitację.

Walka z wiatrakami.

Minister skarbu p. Michalski nabiegał się srodze obcinaniem pozycji budżetowych wszystkim swym kolegom i po długich mołach przedstawił sejmowi budżet zwyczajny, który zamykał się niewielkim stosunkowo deficytem. Wielkie było z tego powodu święto i radość na ławach sejmowych i w prasie. Nie zgadzaliśmy się wówczas z ogólnym nastrojem i wskazywaliśmy, że budżet jest fikcją, i to bardzo niebezpieczną, bo usypia czujność społeczną w chwili, gdy sytuacja gospodarcza państwa jest nie do pozazdroszczenia. Budżet wyraża się w pewnej sumie marek. A czymże jest marka, owa zmienna, podrygująca na giełdach wewnętrznych i zagranicznych wartość, nie posiadająca żadnego podkładu, prócz głoślowego zapewnienia, że „państwo bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę na przyszłą walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali sejm ustawodawczy”. Co uchwali, kiedy i jak — to pozostaje zagadką. Tak więc i budżet p. Michalskiego był, niestety, tylko maskaradą, skoro opierał się na pozorze i zagadce.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać i marka w stosunku do złota spadła o 40 proc., drożyzna wzmożyła się niesłychanie, pensje musiały być podniesione, wszystkie wydatki rosły i rosły, jak na drzewach.

Pan Michalski pozostał ze swym budżetem...

Atoli zaraz znalazło się lekarstwo. Kto wyrzucił budżet? Dmóżyżna. Aha, drożyzna? Więc — hej-że na Soplę. I oto z inicjatywy ministra skarbu powstał państwowy komitet walki z drożyzną i lichwą. Pięciu dostojników rozpoczęło w Warszawie obrady nad tym, jak powiększyć ilość żywności w kraju i jak sprawiedliwie podzielić ją pomiędzy żołądki obywateli, aby kieszenie ich i skarbnicę najmniej ucierpiały.

Ponieważ z gustem i chęcią sprzedamy wypadki, przeto i tym razem, pozwolimy sobie powiedzieć: nie z tego nie będzie! Zadnymi rozporządzeniami i przymusem, urzędami walki z lichwą absolutnie nie sę nie zrobi. Różne „lichwy” wloką się zawsze w ogonie drożyzny, a paskarze są mistrzami w spychaniu nałóżonych na nią kar na szerokie rzesze konsumentów. Właśnie w ostatnich dniach skarża się gospodynie na zwykłe ceny chleba, który jeszcze kilkanaście dni temu kosztował 280 marek za bochenek czterofuntowy. Ni stąd ni zowąd urząd walki z lichwą podwyższył cenę do 330 mk., a sklepy biorą już po 350 mk. Nie jest to zjawisko sporadyczne i cenniki urzędowe najczęściej wyższe są od cen rynkowych i stale zachęcają do zdzierania, skóry, skroto na ścianie tuż obok wisi argument: „Ależ nawet urząd walki z lichwą cenę tę zatwierdził”.

Nie, metody p. Michalskiego nie są metodami celowości. W pochodach 1 i 3 maja widzieliśmy naiwne transparenty: „Śmierć paskarzom”, „Zadamy

szubienie dla paskarzy”. Jest to bardzo bolesne, że lud aż tak cierpi, że żąda kary śmierci dla hyjen wyzysku, ale przecież szubienice jeszcze nikomu nie pomogły. Ot wcale niedaleko, bo w Rosji stoją szubienice, czynne już bez ustanku od 5 lat. Obok porządnych ludzi wieszają się tam i paskarzy. I cóż z tego? Spekulacja szaleje tam zastraszająca, „waluta” spada, pensje wzrastają do miliardowych wysokości.

Dlaczegoż więc p. Michalski nie należy na rosyjski przykład? Przecież rozumie on świetnie, że w każdym państwie europejskim parlament jego program „walki z drożyzną” wywołałby skandal, a on sam nie pozostałby na swym fotelu 24 godzin?

Pocóż więc tworzy plany i instytucje, które może zamydla oczy ulicy, ale nie ulecza strasznej choroby ojczyzny?

I to jest właśnie naiższe, że ani p. Michalski, ani nikt na pytania te nie może dać odpowiedzi!

Cz. O.

Z Rosji.

Milardowa nagroda.

Petrogradzka „Krasnaja gazeta” donosi: — rosyjska państwowa rada gospodarcza nabyła od profesora Turkina za 6 miliardów rubli sekret jego wynalazku wyrobu specjalnych farb, które mogą być używane we wszystkich dziedzinach przemysłu. Dwa miliardy rubli wypłacono profesorowi Turkowowi natychmiast a wzamian pozostałej sumy zaproponowano mu wybrać wilę na Krymie.

Deprecjacja rubla sowieckiego.

„Wołyńskie Słowo” komunikuje: Z Ukrainy sowieckiej donoszą, że wartość rubla sowieckiego zredukowana została do zera. Ludność nie chce brać zupełnie pieniędzy sowieckich, żądając marek polskich, lub grywien ukraińskich, nikolajewskich rubli i denikinowskich. Za tysiąc marek można dostać przeszło milion rb. sowieckich, za „katarzynkę” carską 40 tys. rb., a za tysiąc grywien 30 tys. rb. sowieckich.

Kaczka kosztuje na rynku dwa mli. rb. sowieckich, gęś 4 mli., funt masła 1 mli., 1 kartofle 10 tys. rb. Mimo to miliony te nie ośmiewają nikogo i chłopci wolą wymienić swe produkty na meble, pianina, nakrycia i t. p.

Trocki grozi Europie.

Na zebraniu czerwonych kursantów w Moskwie, Trocki zapowiedział, że armia będzie zmuszona dowieść w lecie swych zdolności bojowych.

— Nie wiercie Genui — mówił czerwony dowódca — wiercie swoim armatom i karabinom. Konferencja genueńska nie da nam tego, czego żądamy. Flaga czerwona powiewać będzie w Europie wtedy tylko, kiedy nasza armia przekroczy obecne rubieże.

Zabójstwo członków szwedzkiej misji Czerwonego Krzyża.

„Nowoje Wremja” komunikuje, że w Nikolajewie bolszewicy przez zemstę zabili dwóch członków szwedzkiej misji Czerwonego Krzyża, którzy bronili szwedzkich składów żywnościowych i nie pozwolili rabować ich komunistom.

Początek telegrafii i telefonii

Sowiecka taryfa pocztowa została podniesiona. Opłata wynosi 30.000 rubli za każde 50 gr. listu i 50.000 rubli za słowo telegramu. Opłata za prywatne aparaty telefoniczne wynosi 75 milionów rubli rocznie.

Pożyczka m. Moskwy.

Grupa kapitalistów angielskich pertraktuje z prezydentem sowieckim w sprawie udzielenia większej pożyczki wzamian za koncesje w okolicach Moskwy.

W Chersoniu.

Jak komunikuje „dziennik „Kommunar”, w Chersoniu szerzy się bandytyzm, terroryzujący ludność. Niedawno bandyci dokonali napadu na przybyłych z Nikolajewa komisarzy finansów Binsztoka i Nagórno i zabrali im 9 miliardów rubli sow. i większą partię obuwia. Napadu dokonano w biały dzień w pobliżu czerezwyczejki. Sprawcy umknęli bezkarnie.

W Chersoniu umiera codziennie z głodu po 180 — 350 osób, w d. 30 kwietnia na miejskim cmentarzu prawosławnym pochowano 140 osób, na żydowskim 35 i in. Wyznań — 112, a jeszcze 72 osoby zostały nieoprzebane.

„Kommunar” drukuje rozkazy komisarzy wojny o mobilizacji koni dla świeżo uformowanych oddziałów kawalerii i rejestracji oficerów.

Ze względu na stanowczy opór, stawiany przez miejscową ludność, w Chersoniu nie zarekwirowano kosztowności cerkiewnych. Komitet wykonawczy opodatkował tylko wszystkie rady parafialne, z których każda ma zapłacić 25 milionów rb.

Sensacyjny proces polityczny.

Rząd niemiecki wleciał o ultimatum Austrii do Serbji.

Przed sądem lawniczym w Monachium toczy się proces o oszczerstwo, wytoczony przez p. Fechenbacha byłego sekretarza pierwszego prezydenta ministrów bawarskich i przywódcę partii rewolucyjnej, Kurta Eisnera, zamordowanego w Monachium w 1919 roku, przeciwko profesorowi Cosmannowi, wydawcy pisma „Süddeutsche Monatshefte”.

W piśmie prof. Cosmanna pojawiło się twierdzenie, iż p. Fechenbach za zgodą Kurta Eisnera sfałszował raport byłego sekretarza legacji bawarskiej w Berlinie, pana Jana Schoena.

Raport ten wykazywał świadomą winę Niemiec w wywołaniu wojny i był jednym z ważniejszych dokumentów, na których oparła się konferencja pokojowa wersalska.

Rozgrywający się proces przynosi sensacyjne rewelacje. Pan Fechenbach przedłożył sądowi opis listu hr. Lerchenfelda, byłego posła bawarskiego w Berlinie, obecnego prezesa ministrów bawarskich. List ten stwierdza, że hr. Hertling, prezes ministrów bawarskich, w lipcu 1914 roku, znał treść ultimatum Austrii do Serbji. List hr. Lerchenfelda nosi datę z dn. 9 grudnia 1914 roku.

Gdy francuska „księga żółta dokumentów wojennych” ogłosiła rozmowę hr. Hertlinga z francuskim chargé d'affaires w Bawarii, p. Alizé, rozmowę podczas której minister bawarski przyznał się, iż znanemu mu było ultimatum austriackie przed wręczeniem go Serbji, hrabia Lerchenfeld doradził premierowi bawarskiemu, by ogłosił oficjalne zaprzeczenie rewelacji francuskiej księgi żółtej. Uważał on, że koniecznym jest, by Niemcy wobec zagranicy utrzymywały, iż wcale nieznane było im ultimatum austriackie.

Zaprzeczenie takie ukazało się rzeczywiście w bawarskim dzienniku urzędowym.

Życie w Rosji.

WARSZAWA, 15 maja. (Polp.) Piotrogradzka „Krasnaja Gazeta” donosi: z braku węgla prawie przestały pracować elektrownie w Rostowie nad Donem. Prąd podawany jest tylko dla poczty, telegrafu, radio-stacji i redakcji dzienników. Trzeba zaznaczyć, że Rostów jest stolicą Dnieckiego zagłębia węglowego.

L'Humanité paryska o P.P.S.

Bezczelny atak dziennika komunistycznego na socjalistów polskich. — Kłamstwa i oszczerstwa. — Obrona innych pism.

Paryż, w maju.

Wraz ze wzmocnieniem się sytuacji międzynarodowej Polski w związku z konferencją genueńską wrócić nam żywiły rozpoczęły już znów swe napaści, które od dwóch lat już stosunkowo przycichły.

Odgłos ich rozlegają się nawet w stolicy Francji, tej ostoje naszych aspiracji i żądań i znajdują tu swe siedlisko w komunistycznej „Humanité”.

Dziennik ten rzucił się ostatnio pośrednio na Polskę przez niesłychanie gwałtowne zaatakowanie P. P. S.

W „Humanité” niejaki „George Gorsky” wpisał, który, jako dokument, przytoczył w dosłownym tłumaczeniu:

„Polska partia socjalistyczna rozpada się coraz bardziej. Istnieje jeszcze, co prawda i odgrywa wybitną rolę w walkach parlamentarnych stronnictw burżuazyjnych, ale to tylko dzięki ścisłemu więzom, łączącym ją z Naczelnikiem Państwa marszałkiem Piłsudskim, oraz dzięki wydatnej pomocy i poparciu ze strony rządu.

Rząd ten i jego organy, sądy i policja z jednej i partia „socjalistyczna” z drugiej strony wspierają się wzajemnie w ciężkiej pracy łepienia komunistów w Polsce, zduszając niezawisłą prasę robotniczą i osłabiając ducha rewolucyjnego wśród ludu robotczego.

Dziennik urzędowy stronnictwa socjalistycznego „Robotnik”, redagowany przez posła Perla, człowieka naczelnej rady partii, drukuje się w rządowej drukarni (sic!) i czynsz płacony przez PPS jest tak niski, że prasa socjalistyczna nie przestaje drwić sobie z tych „socjalistów”, utrzymywanych przez rząd burżuazyjny.

Jeden ze współpracowników „Robotnika” p. Posner został wysłany do Genui na koszt rządu, podczas, gdy opozycyjne dzienniki narodo-demokratyczne kategorię odrzuciły podobną propozycję.

Korespondent paryski „Robotnika” p. Hieronim Kon, oszczerca francuskiej partii komunistycznej, wypisuje najgorsze kłamstwa i to tembardziej bezkarnie, że obawia się, iż by pismo naprawdę robotnicze odpowiedziało mu, jak, na to zasługuje.

Prześladowanie rewolucyjnej prasy robotniczej przez rząd burżuazyjny przewyższa surowością postępowanie rządu carskiego. Tak w Polsce rozumieja wolność prasy.

W ciągu ostatniego miesiąca zawieszono dzienniki ukraińskie „Trybuna Ukrainka”, w Warszawie i pismo socjalistyczne „Wpered” we Lwowie. Poza tem skfiskowano w Warszawie Nr. 5 „Przeglądu syndykalistycznego”, który ośmielił się krytykować politykę kontrewolucyjną przywódców P.P.S. Po dwóch dniach sąd warszawski skazał na dwa lata ciężkiego więzienia redaktora innego tygodnika p. t. „Myśl syndykalistyczna”, zawieszono w roku ubiegłym. Akt oskarżenia zarzucał mu propagandę walki klas i wychwalanie ustroju sowieckiego, oraz dyktatury proletariatu.

Rzecz prosta, że tak ścisłe wezły między rządem a P. P. S. całkowicie deprawują członków tej ostatniej. Często bardzo bywa dość trudnem odróżnić, gdzie się u nich kończy „socjalista” a zaczyna agent tajnej policji.

Najpewniejsza metoda zduszania wszelkiej opozycji w tonie P.P.S. jest denuncjowanie policji towarzyszy, przeciwstawiających się polityce kontrewolucyjnej przywódców, przez opublikowanie ich nazwisk na łamach pism partyjnych. Nazywają to wyeliminowaniem z partii „laciejek” komunistycznych. I, rzeczywiście partia się oczyszcza, a więzieniu się napełnia. Można by zacytować setki robotników, gniących obecnie w kazamatkach za protestowanie przeciw kampanii oszczerzej, przeciw Rosji sowieckiej i „nowemu rewolucyjnemu w

botnicze opuszczają partię socjalistyczną i, kierując się na lewo, przyłączają się do zwolenników komunizmu. Przywódcy P.P.S. nie cofają się przed żadną podłością, aby tylko dopiąć uwięzienia swych dawnych towarzyszy.

Każdemu w Polsce wiadomo, że aby pozbyć się sekretarza partii Sochackiego, przywódcę opozycji robotniczej w 1921 i aby nie dopuścić do wzięcia przez niego udziału w jeździe partii, poseł socjalistyczny Szczerkowski zedenuncjował go policji jako notorycznego komunistę.

Miesiąc przed zjazdem Sochackiego zaareztowano. Przesiedział on w więzieniu kilka miesięcy. Sędzia śledczy, zwalniając go, podał do jego wiadomości przyczyny zaareztowania go i wyraził swe zdziwienie z metod, stosowanych przez P. P. S.

Dziś przyszła kolej na grupę socjalistów krakowskich, dzięki którym otrzymał swój mandat sejmowy poseł Daszyński.

Ośmielili się opuścić partię, z dr. Drobnerem na czele, aby założyć stronnictwo socjalistów niezawisłych. Przywódca niezawisłych niemieckich Ledebour, przysłał im list powitalny na ich pierwszy zjazd. Przywódca P. P. S., Daszyński, skorzystał z tego, aby swych byłych towarzyszy krakowskich zadenuncjować w liście otwartym do Ledebour'a, wydrukowanym na pierwszej kolumnie „Robotnika”.

List ten opublikowano kilka dni po rozpoczęciu pierwszego procesu socjalistów niezawisłych, z których wielu zamknięto w więzieniu już w 1921 r. Są oskarżeni o zdradę główną. Nakazano też zaareztowanie towarzysza d-ra Drobnera.

Przestępstwo jego polega na rzekomek usiłowaniu utworzenia spisku przeciw jednolitemu frontowi kontrewolucji.

Obrzydzenie ogarnia przytłumaczeniem tych kłamstw. A jednak uważałem za stosowne zatytułować artykuł ten „in extenso”.

Jad, którym bryza dziennik komunistyczny, nienawidzi, którą sieje, obelgi, które miota na socjalistów polskich, najlepiej świadczą o istotnej wartości tych ofiarnych bojowników w imię jaśniejszej przyszłości polskiego ludu robotczego.

Idealiści w każdym celu, umieli stanąć w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r., w pierwszych szeregach obrońców ojczyzny przed najazdem zgłodniałych hord, rozszalałych ofiar komunistycznego „eksperymentu”. Zrozumieli, że nie w systemie „czerezwyczejek” lud robotczy winien szukać zbawienia.

Proletariat Europy umiał ocenić ich wysiłek i oto obecnie łamy prasy wszechświatowej, nie tylko socjalistycznej, głoszą chwałę P. P. S. Świadczą o tem nie tylko sukcesy P. P. S. w Krymie, szeroko komentowane w prasie miejscowej, ale i fakt, że po przytoczonym paszkwile „Humanité” cały szereg pism, i to nie tylko socjalistycznych, jak „Populaire” i t. p. ale i wieści konserwatywnych, jak „Temps”, „Journal des Débats”, a nawet „Figaro” wzięły energicznie w obronę P. P. S., piętnując niemią inwektywę komunistycznego dziennika.

Adam Rybicki.

Walka o posadę kata.

WIEDEN, 15 maja. (Polpress.) W centralnym więzieniu w Budapeszcie zwolniła się posada pomocnika kata. W przeciągu tygodnia do zarządu więzienia na deszło 30 podań. Wszyscy petenci nazywają siebie „doświadczonymi fachowcami”.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

NA MARGINESIE DNIA.

To byli - oni!...

—O—

Było to w maju — miesiącu, który zaczyna się u nas pod znakiem demonstracji i pochodów.

Tem niemniej przechodnie, przyzwyczajeni już nawet do częstszych u nas uroczystych spacerów ulicznych, ze zdumieniem i jakby z zakłopotaniem zatrzymywali się, pytając jeden drugiego: — A to — co? Pochód? Nie wygląda jakoś! Nie widać widać, duchowieństwa, dzieci...

— Demonstracja? Protest?

— Wątpliwie! Nikt nie woła: „precz” i „niech żyje!”

— Zresztą, dziwna jakaś, niezwykła publiczność: skromna, karna, inteligentna!

Takich ludzi, kroczących w szeregach i środkiem ulicy, widzi się czasem na pogrzebach I-szej klasy, w pochodach narodowych — tam, gdzieś, hen, w tyle, jako — delegacja...

Ale — to!.

Istotnie, ciekawienie było wielkie.

A długi sznur tego dziwnego pochodu ciągnął się przez ulicę Piotrkowską, nie hamując nigdzie ruchu, nie wznosząc żadnych okrzyków — nie zdradziwszy nawet swego celu i charakteru...

A należało...

Trzeba było koniecznie przynajmniej zameldować się na „ulicy”, która dotąd była wszak wyzyskiwana i jakby anektowana przez inne zgola siły...

Ja jednak zdradzę waszą skromną tajemnicę i powiem, kto byli ci wczorajsi demonstranci:

— Inteligencja pracująca!

Ta sama, która stoi na czele wszelkich organizacji zawodowych i politycznych, ta sama, która każdemu ruchowi przewodzi i zawsze w pierwszych — dla innych — walczy szeregach, lecz nigdy dla siebie, ta sama, która pokornie, a „dumnie” największy głód i niedzę znosi — bez skargi i protestu...

Tak, tym razem byli to — pracownicy bankowi!

As.

Wiesz, w której straszysz...

—O—

Dzienniki donoszą, że w Bretanii musiła aż przybyć do wioski Tybair żandarmeria, aby uspokoić ludność tamtejszą, którą „coś” straszysz...

Od czasu przejazdu przez tę wioskę pewnej wróżki, wioska ta jest nawiedzana przez strachy.

Pewna młoda panna, Marja Clement, mówiła, że „ma krew zmrożoną aż do pasa”. Jej ojciec Piotr, liczący lat 53, został opętany przez diabła, gdyż „język obraca mu się w ustach, a nie może mówić”. Rolnik Samzun, którego syn jest narzeczonym owej panny, która „ma krew zmrożoną aż do pasa”, oskarża swego sąsiada Clementa, że rzucił czary na jego krowy, które marnieją mu w mgnieniu oka, a ludzie nawet twierdzą, że nie będą nigdy dawać mleka.

Krótko mówiąc, obie rodziny pokłóciły się na śmierć, tak, iż jest obawa, że dojdzie między nimi do akcji czynnej.

Rolnik Clement, drząc na całym cieple, opowiadał żandarmom, że od listopada dom jego jest nawiedzany przez duchy. Jakies złe istoty przychodzą w nocy do niego, jakkolwiek drzwi dobrze na zasuwę zamyka. Są to te same duchy, które mrozą jego córce krew „aż do pasa”. Wypadki te zmusiły go do osiągnięcia porady jednej z wróżek. Wróżka ta po „zamówieniu złego” słowami, skropiła ciało dziewczyny ze zmrożoną krwią specjalną cieczą własnego wyrobu i usiłowała wypędzić także diabła z jej ojca, tego diabła, który „bije się co noc z kotem”.

Ponieważ wszystko to nie pomogło, przeto wróżka poradziła wezwać księdza wikarego do poświęcenia domu. Za poradę otrzymała 75 franków.

Ksiądz istotnie przybył, dom pokropił święconą wodą i — spokoj powrócił. Ale teraz nie ma za to spokoju! Wróżka, którą zajęły są władze policyjne.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

16

WTORBEK

Dziś: Jana Nep. Jutro: Paschalis

Wschód słońca o g. 4.41.

Zachód słońca o g. 8.28.

Wschód księżyca o g. 12.40 p.n.

Zachód księżyca o g. 0.40 r.

Długość dnia g. 15.39.

Przybyło dnia g. 7.36.

Delegacja urzędników u min. Kamińskiego.

D. 10 b. m. delegacja przedstawicieli wszystkich organizacji urzędników państwowych, kolejarzy i nauczycieli zgłosiła się do ministra spraw wewnętrznych i złożyła na jego ręce zawiadomienie o mającym się odbyć d. 28 b. m. zebraniu wspólnym delegatów kół i oddziałów tych organizacji w Warszawie. P. minister zaznaczył, że zasadniczo nie ma przeciwko takiemu zjazdowi, polecił jeno rozpatrzyć sprawę ze względów technicznych. Imieniem delegacji p. Ciembroniewicz, prezes S.U.P. zaznaczył, że równocześnie pracownicy państwowi proszą ministra jako tego, na którego barkach spoczywa utrzymanie ładu i porządku wewnątrz państwa o poparcie usiłowań pracowników państwowych w sprawie poprawy bytu.

Minister odpowiedział, że zna mu jest dobrze położenie pracowników państwowych i nie dostateczne wynagradzanie tychże i przy sposobności pierwszego swego przemówienia w Sejmie nie omieszką sprawy tej podkreślić, równocześnie jednak musi zaapelować do przedstawicieli zarządów organizacji pracowników państwowych, aby ze swej strony uczyniły wszystko, co można, by położyć kres nadużyciom.

Prezes S. U. P. oświadczył, że w tym kierunku organizacje gotowe są zawsze iść na rękę przedstawicielom władzy i że da się to uskutecznić, jeżeli organizacje zawodowe znajdą w tym kierunku odpowiednie poparcie u góry, ponieważ dzisiaj niejednokrotnie się trafia, że właśnie ci, którzy wykryją nadużycia, szczególnie nadużycia popełnione przez wyższych urzędników, zamiast poparcia narażeni są na prześladowanie.

Czas pracy w tartakach.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie, którego mocą zezwala się na pracę w tartakach w porze nocnej i utrzymanie ich w ruchu bez przerwy w ciągu 6 dni tygodnia przez wprowadzenie trzeciej zmiany pracowników.

Czas pracy poszczególnych pracowników winien wynosić w dni powszednie 8 godzin na dobę, w soboty 6 godzin na dobę, a ich odpoczynek niedzielny winien co najmniej trwać 24 godziny co tydzień.

Zezwolenie na wprowadzenie pracy na 3 zmiany w poszczególnych tartakach wydawać będzie inspektor pracy właściwego obwodu po przedstawieniu zaświadczenia organów ministerstwa robót publicznych, że wydanie takiego zezwolenia potrzebne jest ze względu na odbudowę kraju.

Konkurs artystyczny.

Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie zgodnie z życzeniem zarządu polskiego tow. Czerwonego Krzyża ogłasza konkurs na plakat artystyczny dla kół młodzieży Czerwonego Krzyża na warunkach następujących:

Wymiaru plakatu: 50 . 70 cm Technika dowolna w 3 do 5 barwach.

Nagrody: I-sza 100.000 mk., II-ga 50.000 mk.

Prace nagrodzone stają się bezsporną własnością zarządu Czerwonego Krzyża wraz z prawem reprodukcji.

Ostateczny termin nadsyłania prac miejscowych i zamiejscowych upływa dnia 5 czerwca 1922 r. o godz. 2 w poł.

Sędziami konkursu są: z ramienia tow. zachęty członkowie komitetu artysty i z ramienia Czerwonego Krzyża członkowie zarządu.

Losy ustawy o ochronie lokatorów.

(Wywiad z posłem dr. Liebermanem).

Jeden z najpracowitszych posłów i jeden z najświatlejszych pracowników w sejmie poseł dr. Herman Lieberman udzielił pracownikowi warszawskiego „Kurjera Polskiego”, jako członkowi komisji prawnej, następujących wyjaśnień o dalszych losach ustawy o ochronie lokatorów:

W jakim stadium znajduje się sprawa?

Pozornie tylko, rozpoczął nasz łaskawy rozmówca, nowela do ustawy o ochronie lokatorów znajduje się obecnie w drugim czytaniu w komisji prawnej. Ciągłe bowiem zmiany, inicjatorem których jest sam referent lub inni zwolennicy zmiany ustawy, wysuwane w czasie dyskusji nowych wniosków ze strony członków komisji, nie posuwają sprawy zbyt szybko naprzód. W tym nieładzie się, jaki w komisji istnieje oraz przy obecnym sposobie traktowania zagadnienia, nie można z całą stanowczością powiedzieć, aby uchwały komisji prawnej były definitywne, aczkolwiek w zasadzie uchwalono już 1) wprowadzenie wolności umów; 2) ustalenie komornego przez komisje lokalne od 1 lipca etc.

Nie da się również przewidzieć definitywny termin załatwienia sprawy przez sejm wobec tego, iż komisji brak zwartych grup i niewzruszonych poglądów.

Co będzie na plenum?

Bronimy się, kończy mój rozmówca, przed fantazyjnymi podwyżkami rękami i nogami i dalej będziemy się bronić. Na plenum sejmowym będziemy je bezwzględnie zwalczać w interesie ludności, miast i państwa. Bronimy interesów milionów lokatorów przed zamachem na ich kieszenie ze strony właścicieli domów. Stanowisko nasze jest podyktowane przecież interesem miast. Pragniemy pobudzić ruch budowlany, aby zapewnić ludności dach nad głową i w ten sposób rozwiązać kwestję mieszkaniową. Fantazyjne podwyżki komornego sprawy tej nie rozwiążą.

Oznaczenie nas przez właścicieli domów przed opinią publiczną, iż przewlekane załatwianie kwestji podwyżki komornego wpływa na przewlekane strajki dozor-

ców domowych, jest manewrem taktycznym tych, którym nasz opór pokrzyżował plany.

W imię spokoju publicznego, chcąc uniknięcia katastrofalnych komplikacji społecznych i niedających się przewidzieć konsekwencji, będziemy dalej bronić naszych poglądów w tej sprawie.

Nlema w niej ani ustalonej większości, ani określonej mniejszości w chwili, gdy chodzi o tę lub inną zmianę ustawy o ochronie lokatorów. W zasadzie istnieje jednak większość, która wytrwale broni interesów właścicieli domów. Dziwnym zbiegiem okoliczności PSL grawituje ku tej większości.

Stanowisko P. P. S.

Jesteśmy, ciągnął dalej p. poseł Lieberman, zasadniczymi, bezwzględnie przeciwnikami potwornych projektów podwyżki, jakie pierwotnie wysuwał referent p. poseł Jasiukowicz, jakie w dalszym ciągu przyswiewająca obrońcom właścicieli domów, którzy sądzą, iż dojdą do nich przez komisje lokalne. Jeżeli hasłem chwili jest walka z drożyzną, której spolegowanie prowadzi nas na skraj przepaści, to przede wszystkim nie wolno nam dopuścić do zbyt raptownego podwyższenia komornego, które w pierwszym rzędzie wywoła nową falę drożyzny, nowe żądania ekonomiczne mas pracujących, nowe komplikacje i wstrząsy. Tego rodzaju zmiana ustawy o ochronie lokatorów grozi nam, podkreślił nasz rozmówca, katastrofą społeczną.

Uwzględniamy te z pomiędzy żądań właśc. domów, które są słuszne, zauważył w trakcie dalszej rozmowy p. poseł Lieberman, ale domagamy się, aby część podwyżki czynszu szła na remont domów oraz na przyszły fundusz budowlany. Dążymy do połączenia tych zagadnień, aby wreszcie ruszyć naprzód z martwego punktu sprawę mieszkaniową w Polsce. Wszak każdy rozumny człowiek musi przecież zgodzić się z nami, iż nie sprowadza się ona wyłącznie do podwyżki komornego na korzyść właścicieli domów, lecz jest sprawą społeczną, państwową, olbrzymiej wprost doniosłości, najszybsze rozwiązanie której winno leżeć na sercu zarówno sejmu i rządu, jak i całego społeczeństwa.

Banda dusicieli przed sądem doraźnym.

Trzej mężczyźni i jedna kobieta, oskarżeni o wyduślenie całej rodziny, w celach rabunku.

Ohydna zbrodnia przed sądem.

Dzisiaj przed sądem doraźnym w Łodzi stanęli oskarżeni o straszny, zwierzęcy, nieludzki mord czterech ludzi: trzech mężczyzn i jedna kobieta. Potworny ten mord miał miejsce w nocy z dnia 12 na 13 kwietnia we wsi Dobruchów, pow. łaskiego, gdzie ołiarą zbrodniarzy padła cała rodzina gospodarza Rychlika, wyduszona bezlitośnie dłońmi potwornych przestępców. Nie zadržali im ręce nawet wtedy, gdy w zaciętości zbrodniczej dusili nieszczęśliwą kobietę, zębrając litości, jeśli już nie dla siebie, to przynajmniej dla przyszłego dziecka, które nosiła w łonie i które za miesiąc ujrzyć miało świat; nie zadržali im i wówczas, gdy w ich zwierzęcym uścisku wydawał ostatnie tchnienie pięcioletni, słaby, bezbronna chłopczyna.

Na ławie oskarżonych pod zarzutem tego okropnego przestępstwa zasiadli bracia Kapitułowie (Józef i Czesław), Szpikowski Kazimierz i Stefania Łazuchewiczówna. Sąd doraźny stanowią, jako przewodniczący, sędzia Witkowski, oraz sędziowie Korotkiewicz i Ingersleben. Oskarża podprokurator Krychowski. Oskarżonych, jako obrońcy z urzędu, bronią mecenas M. Kon (Szpikowski), Krukowski (Józefa Kapituła), Makow (Czesław Kapituła) i Jurkowski (Łazuchewiczówna).

Na sali sądowej pełno publiczności.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10-ej rano.

Rychlika za szyję, zadusili go, zaś Szpikowski, nie zważając na błaganie Rychlikowej, aby życie jej darował, gdyż jest w ciąży, zniechęcił ją, a następnie zadusił. Uporawszy się z Teofilem Rychlikiem, Czesław Kapituła zadusił również 5-letniego syna ich, Jana.

Po dokonaniu tej, ścinającej krew w żyłach, zbrodni, mordercy przystąpili do rabunku, unosząc w tobołkach do Łodzi to wszystko, co dało się zabrać.

Pościg i schwytanie morderców.

Zaalarmowana bestjałskim tym mordem ludność wsi, wraz z policją, rozpoczęła poszukiwania w okolicy, lecz początkowo bezskutecznie.

Zdołano wkrótce jednak ustalić, że przed zabójstwem do mieszkania Rychlików zachodzili jacyś trzej mężczyźni, zaznajomieni z nimi przez Stefanię Łazuchewicz, daleką krewną Rychlików. Aresztowano więc Łazuchewiczównę, która na śledztwie opowiedziała o przebiegu swej pierwszej wizyty u Rychlików, podczas której towarzyszył jej Józef Kapituła. Stwierdzono również iż mordercy po dokonaniu zbrodni ukryli się wraz z łupem w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej 144, gdzie nastąpił podział zrabowanych rzeczy. Józef Kapituła, otrzymał dwa ruble srebrne, za które wypłacono mu 1800 mk., czapkę i pewną ilość garderoby, którą sprzedął za 13.300 mk.

Czesław Kapituła otrzymał 5 rubli srebrem, bieliznę, 16.500 mk. za sprzedanie garderoby i 150 koron srebrem.

Kazimierz Szpikowski za udział w zbrodni otrzymał 1 i pół rub. srebrem, spodnie, marynarkę i kożuch.

Zarówno na śledztwie wstępnym, jak i u sędziego śledczego, aresztowani Szpikowski i Łazuchewiczówna, do udziału w zbrodni nie przyznali się, zaś obaj bracia Kapitułowie do winy przyznali się, opowiadając szczegółowo przebieg strasznego mordu.

Przebieg sprawy.

Oskarżeni bracia Kapitułowie, którzy początkowo przyznali się do zbrodni, na sądzie cofnęli swe zeznania, złożone w policji kryminalnej i u sędziego śledczego, twierdząc stanowczo, że udział w napadzie nie brali. Szpikowski i Łazuchewiczówna potwierdzają to, co mówili poprzednio, że z przestępstwem nic wspólnego nie mają i że nic o niem nie wiedzieli i nie wiedzą.

Szereg świadków, przesłuchanych przez sąd (bracia zamordowanego Rychlika, krewni, parobek, sąsiedzi), na ogół ustala okoliczności dla podsądnych zgubne, a potwierdzające dane aktu oskarżenia.

Po pierwsze zarządzonej o g. 1-ej popoł., składali wyjaśnienia eksperci, poczem przemawiali prokurator i obrońca oskarżonych.

Wyrok spodziewany jest dziś koło g. 6-ej wiecz.

Cieinow o Rosji.

Znany publicysta niemiecki autor książki dwutomowej o Polsce „Zukunft Polens” i redaktor polakożerczego pisma „Grenzboten”, Cieinow, powróciwszy z wycieczki po rajb bolszewickim do Berlina, wygłosił tam 30-go kwietnia odczyt, w którym ostrzegł berlińskie koła kupieckie przed stosunkami z Rosją, która jest obecnie krajem najzupełniejszego bezprawia i w której każda umowa może być zerwana, jeżeli władze polityczne uznają ją za sprzeczną z interesami bolszewików.

Cała Rosja — mówi — znajduje się w stanie dzikości. Tylko kilka linii kolejowych zdolnych jest do użytku. Zycie w Niemczech podczas wojny było rozkoszą w porównaniu do życia, jakie wiedzie obecnie inteligencja rosyjska i ludzie nie mający posad rządowych.

Zarządziwszy konfiskatę kosztowności cerkiewnych, sowieci wszczęli agitację przeciw religii, oskarżając duchowieństwo o chciwość i podkopując wiarę wśród ludu. Jak przypuszczają w Rosji, rząd sowiektów osiągnie z rabunku kosztowności cerkiewnych około stu milionów rubli w złocie.

Zabezpieczenie prawne własności prywatnej jest podstawą żywota stosunków rosyjsko-niemieckich, ale nie będzie to możliwe, choć bowiem dziesięćdziesiąt procent ludności nienawidzi rządu bolszewickiego i pragnie go za wszystkie nieszcześcia Rosji, to jednak sowieci utrzymują się jeszcze przy władzy.

Gdy cały dom pogroźony był we śnie, goście Rychlików, po krótkich naradach, wstali z posłania i rzucili się na domowników. Obaj bracia, schwytawszy starego

